

DODATEK DO..... N_{RU} 27.
KORRESPONDENTA = WARSZAWSKIEGO

We Wtorek o godzinie 10. z rana.

L I S T. Z Pttu Braſławſkiego.

Dnia 15. Czerwca 1792.

Mci Panie Korrespondencie Warszawski.

Zyczę, aby z tego pogranicza już obcym wojskiem zajętego mógł ten list, jakimkolwiek przedarszy się sposobem, szczęśliwie dożyć rąk Wpana. Może tym sposobem i Współ - Obywatele nasi prawdziwi Patrioci, o sentymentach naszych rzetelną powziawszy wiadomość, nayzupełniej przekonani będą, żeśmy ich zawsze, iak byliśmy Współ - Bracia.

Widać dla czego takowe rozsiano wieści, żeśmy dobrowolnie do przysięgi bez żadnego przymusu na nową konfederacyą przystąpili. Pewnie ci spotwarzyć chcą miłość naszą ku Ojczyźnie, którzy sami iey na się małą włożyli. Ciż sami chcą prędkowiernych poburzyć, zowiąc Patriotami kilku, a cały naród buntownikami.

Właśnie to prawda, iak ta druga, że przysięga dobrowolna nikogo nie wiąże, ale przysięga od przemocy narzucona, ta tylko prawdziwie krępuje sumnienie.

Znany to wszyscy, że kilku nie są Narodem, ani Naród buntowniczym zwać się nie może, gdy sam w ogule będąc, przez swych Reprezentantów sobie rozkazuje, a na czątki podzielony, sam siebie słucha.

Czy w ten czas bowiem jest przymus? gdy kto przysięga chętnie, gwałt odpierając gwałtem? czy w ten czas? gdy kto uad mym karkiem oręż trzyma? wołając: *Giń, albo przysiąż*, lub gdy podniósłszy narzędzie obelgi z natrząsaniem nakazuje: *Albo cierp kańbę i ból, bo cię co gorszego potka, albo pisz się na Konfederacyą nową.*

Nie, albo zwiedziony będzie nigdy prawdziwie obywatelski umysł powierchownościami i musem. Rychley zginąć, niż karki nasze pod iakżmo tak szkaradney niewoli poddać potrafim.

Si fractus illabatur orbis,

Impavidum ferient ruinae. Horatius.

Niech się cały świat zgruchotany kruszy,

Zetrze, lecz iniestwa prawego nie wzruszy.

Braſławianin.

Z Obozu Xcia Poniatowskiego d. 25. Czerw: Wojska nasze dorad około Ostroga. Armistitium dotąd nie zawarło. Generał Kochowiki odwołał się do Petersburga rozkazów, przeciwko którym nic postąpić nie może. Rudnickiego Vice - Brygadyera Imię jako Dezertera za dekretem krygsrechtu na szubienicy zawieszono. Wojska Rosyjskie nie tak liczne w tych stronach okazują się. Z podśluchów mamy wiadomość, że się wstecz cofnęły. Siła Wojsk naszych nowemi dywizyami wsparta codzień się pomnaża.

Le

PIESN OBOZOWA.

Od iednego Xdza Ruskiego skomponowana Roku 1792.
w Obozie Xcia Józefa Poniatowskiego.

Żywo nam serca porusza ochota,
Ze się do woyny otwierają wrota,
Cieszy ten odgłos Koronę i Litwę,
Iż mieć będziemy z Moskalamy bitwę.

Miley będzie dla nas w boiu,
Niżeli źle żyć w pokoju.
Skończy się życie, lecz z sławą,
Lub też żyjących z losu poprawą.

W Bogu nadzieja gdy na konia wsiedziem,
Iż sławę Przodków naszych wydobędziem.
Ufamy sercu i da się to widzieć,
Ze dzieło woyny nie będzie nas wstydić.

Niech się komu iak chce zdaie,
Ze my pierzchać będziemy w gaie,
Idźmy na woynę z ochotą.
Zmażem myśl podłą męstwem i cnotą.

Day nam Boże doczekać tey pory!

By do ataku nachylić propory,
By szwadronami kazano nacierać,
Miło nam takie rozkazy odbierać,
Słodko przyimiem śmierć lub blizny,
Własney broniąc swey Oyczyzny.

Hey czucie serca tak wróży!
Ze los pomyślny dla nas posłuży.

Na co nam pomoc Turków i Prusaków?
Gdy dosyć w Kraiu czułych jest Polaków,
Niechay całemu światu będzie iawniey,
Ze żyje Polak, co był zginął dawniey.

Wyszedł z rak ciemney północy,
Dzwiga swą Matkę w niemocy.
Nie boy się Matko nam miła,
Czuć się już daie męstwo i siła.

Idziem już Matko niosąc swoje życie,
Pragnąc ocalić twe i nasze bycie.
Niechay nas lepiej mogiła zagrzenie,
Niżeli Tyrany wezmą między siebie.

Lepiej w boiu ginmy sami,
Niż się dzielić maia nami.

Cóżby po życiu w niewoli?

Raczey na placu szukamy doli.

ANEKDOTY ZAGRANICZNE.

Z Petersburga d. 16 Czer:
Gdy Poseł Angielski w Petersburgu znajdujący się z Imperatorową w okolicznościach Polki rozmawiał, używał tych wyrazów: .. *Nie zdaie się Dworowi Londyńskiemu, aby sie sprzeciwić temu, co Naród i Król Polski z własnych i wolnych pobudek, oraz z namysłem zupełnym sobie ustanowili...* Guy te słowa Poseł wyrzekł, zaczął mały piesek Imperatorowej bardzo szczekać na tego Posła, tak, że Poseł o krok nazad cofnął się, aby go nie ukąsił. Na co Imperatorowa: *Nie bój się W Pan. Pies, który dużo szczeka, rzadko ukąsi*

Listy prywatne od granic Francuzkich donoszą, że w bliskości Tournay Generał Austryacki pytał chłopca Francuzkiego: *Jak ty myślisz? czy Niemcy Francuzów? czy Francuzi pobiją Niemców?* Odpowiedział Francuzki wieśniak: *Jesli Niemcy przejdą przez 7 wielkich gór, to pobiją.* Co się to znaczy? pyta Generał. Te siedm gór odpowie Rólnik, są to siedm millionów uzbroionego ludu Francuzkiego. Jak tych pokonają, to zapewne całą podbią Francją. Odszedł chłopiec i całą tę rozmowę swoją do niósł Gurlowi *de la Fayette*, który go hoynie udarował.
Z Paryża w Zgromadzeniu

Narod. na Sessyi d: 5. Czer. P. Lecointre chcąc zażartować z P. Ribes, który na wczorayszey Sessyi o spisek przeciwko Narodowi i złączenie się z Deputacją Austryacką, oskarżał PP. d'Orleans, Dumourier, Petion, la Chronique Xdza Duchene i wielu innych naywiększych nieprzyjaciół tey Deputacyi, rzekł: Ponieważ dekretem Zgrom: Narodowego wczorayszym jest zadecydowano, że Pan Ribes utracił rozum, upraszam zatym, aby mu dawniejsze prerogatywy mózgu przywrócone były; a gdy to trudno, prosił, aby inny kto iego miejsce Prawodawcze zastąpił.

P. Lacroix nie tak oftry, zaczął obstawać za P. Ribes, żądając nie iuz aby pozbawić dostojności tego donosiela o spisku Królobóyskim, lecz aby zawiesić do czasu iego funkcyj, póki Doktorowie nie osądzą, że bezpiecznie może wrócić się do sprawowania urzędu swego. A gdy proszono, aby tę materją na stronę usunąć, Zgromadzenie Narodowe wnioski obydwóch poprzedzających Reprezentant: uchylilo, gdy się ozwano, iż może człowiek przeciwko rozumowi czynić, lubo nie ma pomieszanego rozumu.

Dnia 8. Czerwca. Sessya Zgromadzenia Narodowego

w dniu 4. t. m. była osobliwsza. Wiele Obywatelów i Obywatelek deputowanych wniósł żądania. Pozwolono Wchodzić. Spiewanie, tańce, skoki, krzyk: *Wiwat Naród!* toż owe Pieśni powtarzaia: *ca ira! Póydzie to!* a potym drugą: *Où peut-on être mieux qu'au sein de sa famille?* Gdzież może być lepiej? jak na łonie swej rodziny?

To naydziwniejsza, że Zgromadzenie Narod: nieopczytało, że to przeciw swej powadze, gdy wszedł wysołki człek na czele tej zgrai z wielką kosą, a na wierzchu iey tablica z napisem: *Lekaycie się Arystokraci, bo ia wam tym zakrzywiencem tby pokoszę.* A nasi PP. Prawodawcy zaczęli pękać się od śmiechu. Widok osobliwszy i dziwny, że iedni to igrzysko zrobili, a drudzy że się śmieli z niego.

Z Londynu d. 11. Czerw: Na Teatrum Angielskim *Hay Market* grano wczora *Dido*ny Operę. Zysk cały z biletów na *Dobranoc* dla Pani *Mara* ofiarowany. Sala niezmiernym była tłumem napełniona. Liczba Wielbicielew tej sławney śpiewaczki tak iest wielka, a publiczność w powszechności oddaie taką iey talentóm sprawiedliwość, że pewną tylko liczbę rozdaja biletów, iak sala obiać może. Którzy wczesnie ich nie kupią, iuż tego dnia do-

stać nie mogą. Naywiększy ścisk pod ów czas bywa, kiedy wiadomość doydzie, że dla samey Pani *Mara* cały profit. Gdy się iednego dnia pytano Lorda D. czemu by na operę nie iachał, (która nie była dla niey na zysk) rzekł: Pani *Mara* przecudnie za-
wsze śpiewa, ale naycudniey, gdy dla siebie.

Okoliczności odmiany W. Wezyra.

Z *Stambułu d. 16. Maja.* Za rozkazem Cesarza *Kapigilar Kiajas* wszedł do przeszłego W. Wezyra *Jusuf Baszy*, i zaraz domagał się, aby pieczęć Cesarzką oddał, i żeby nieodwłocznie stawił się u Dworu. Gdy Minister złożony podług zaszłego rozkazu z domu wychodzi, *Taferdar* czyli wielki Podskarbi pieczętnie wszystkie rzeczy do *Jusufa Baszy* należące. Wchodzi do Cesarza, około godziny rozmawia, i prosto potym do kanału iść musi, przeprawia się, i w *Azyi* naprzeciw *Stambułu* nocuje.

Nazajutrz rzeczy rozpieczętowano, i odgłos rozszedł się, że z W. Wezyroftwa złożony, a *Baszą* i *Seraskierem Anapy* wyznaczony. Zaraz bez wrócenia się do Miasta, bez pożegnania się trzeba było wnieść na okręt i płynąć. Pieniędzy nie znaleziono gotowych, wszystkie na wojsko wydał, i to go ratowało

od stryczka. Zakłady były między nieprzyjaciolami iego, że wkrótce będzie iego widziana głowa nad bramą *Szaraiu*. Wygrana przy tych, co mu życia, a sobie zysku z iego skarbow życzyli.

Terazniejszy *Melek Mechmet Pasza* ieszcze do Stolicy nie przybył. Niezmierne on był skarby zebrał w *Kandyi* będąc *Baszą*. Miał wielkie łaski u *Matki Sultana*, która go silnie przeciwo wszelkiemu ratować umiała prześladowaniu. Złożony teraz *Wezyr* szukał wszelkich sposobów, iakby go, iesli nie zgładzić, przynajmniej u martwić, albo pozbawić zbiorów, lecz *Cesarzowa Matka* zażarcności swej dowody zaftarzałemu przyjacielowi nie raz okazała.

Po śmierci tej *Pani*, która nayzręczniey zawsze od wracać wszelkie potrafiła zamachy, kiesie pieniężne często się do *Szaraiu* wciakały. Jedna z tamecznych *Pań* więcej nad innych od Cesarza odbierająca chustek, miała to szczęście, że naywięcey do niey z *Kandyi* przysyłało złota. Mniemanie teraz iest powszechnie, że po zrzućniu *Jusuffa*, hojne sobie dawane podarunki zawdzięczy-

ła teraz *Wezyroftwem W.* Ten starzec iuż ma 86 lat, i że iest mocno schorzały, wielu iego przyjaciół lęka się żeby wprzód nie skończył życia, póki nie przyiedzie. Wyprawiono przeto po niego iuż kilku *Kuryerów*, zapraszaiac aby się pośpieszał. Maią go bowiem za naybogatszego ze wszystkich *Baszów*.

Stary też *Kapitan Basza* gdy ułapił Urzędu młodemu *Cuschiuk Huseim*, kafsę oddał morską, ale w niey nie było. Szukano, dowiadawano się, czy nie są w inne iakie miejsce przez *Kapitana Baszę* ukryte pieniędze, lecz gdy nigdzie tych niewyśledzono, pewność że na wojenne wyprawy skarby wydał od śmierci go zachowała. Ten ładny i młody *Kapitan Basza*, ale bez pieniędzy z flotą ani ruszyć mógł nawet. Młodość i przystoynść dały mu naładowania kafsy łatwy sposób. Znalazł wymowne, bo ieszcze pięknieysze, niż własne usta, które Cesarzowi wypersadowały, że tysiąc kies złota na drogę dać kazał. Mówią, iż ze *Stambułu* wyieżdzaiać, i z niektórymi żegnaiąc się osobami, żałował, że tak prędko bogatym został.

Szkoda oszukanego, większa oszukuiących.

Czasem strata nie ostrożna majątku, a naywięcey nie zaprzatanie się pożyteczną w kraju pracą, wiedzie ludzi do ostatniego nieszczęścia, a często i hańby. Szkoda zacnych bo Szlacheckich imion, gdy nie piękna

szą sprawką zelżoną. Chciałbym je przed publicznością ukryć, lecz skoro rezolucją Prześw. Komisji Policyiney (która się tu niżej kładnie) są wyswieceni, od nieflawy ochronić tych nie mogę, którzy odważając się na bez prawie, tym samym odważyli się na stratę honoru swego. Takowa plama osobista jest zawsze, skoro jest przestępstwo do osoby, nie do Familii przywiązane. Choć to nic do mnie, gdyby kto z mojej krwi był zbrodźcą, jednak niechciałbym pewnie aby z mych powinowatych był jaki *Ankarström* (1) *Ravallac* (2) *Brinvilleers* (3) lub *Cartouch*. (4).

To grubo, lecz i mniej za nich występny być nie chciałbym, dość hanby ze występny.

Gdyby jednak to nieszczęście na mnie padło, jak wielu zacnych ludzi mim ich winę pytyka, cobym robił? oto uflowałbym skorobym tylko był zdolny, podwoić moje prace, starania, czucia, iżbym powiększył te zasługi, któreby tym świetley zdobyły moję familią, im ona haniebniej przez wyrodka jakiego jest zelżona. I tak więcęby zykała też Familia przez zaszczyt z prawdziwych zasług pochodzący, niżby fraciła na owej zakale, czyli raczej flancerowanym zdowego ciała członku, który nie tak onę, jak siebie w haniebne nieszczęście wprawil.

Prawdziwa bowiem jasność niszczy trefunkowe ciemności, a promień słoneczny bynajmniej się tym nie kała, że na plugawę wpadnie czasem błocko. Ten kawał morala wlaź trefunkiem w Korrespondencyą z okoliczności PP. Obnińskiego i Boianowskiego, o których nie naidłuzey.

Zabrali ci Ichmość tu w Warszawie znajomość z Faktorem żydem. Proszą, aby się wyłatał im Kupca na Wexel od 1600 Czerw: Złotych. Usługa właśnie słosowna do Faktorów bieguśów. Starają się ten żyd i znajduie wkrótce pewnego do takowego kupna ochotnika. Ten Jegomość gdy Wexel widzi z podpisem Pana Kabrego, chętnie ofiaruje się nabyć, lecz gdy tylko kilka set Czerw: Zł: za niego gotowemi daie, nie przychodzi do ugody. Trzeba tu kogo innego szukać. Znajduie ow uflużny Faktor żyda Natana Lewkowicza Kupca, który samemi tylko drogiemi zbytkami handlował. Sprowadza go do stancyi owych bogatych w przemył Ichmościów. Natan jest w nadziei zbycia bryllantów. Panowie wielcy, ieden na łóżku w szlafroku, drugi się przechedza. Lokay w liberyi dobrej z kapeluszem ugolonowanym od złota wszerz na 3 cale. Kontent Natan, wpuszczony do pokoiu, zyk rachue. Każą Ichmość sobie okazać bryllanty. Mówia do ożenienia przychodzi, trzeba pierscieniów, perel, zegarków &c. Wszystko się znajduie. Powiadają że gotowemi zapłacić nie mogą, lecz mają Wexel Pana Kabrego. Żyd z wielką ochotą na ten wszystko chce zbyć. Lecz żąda pewności. Profi więc aby mu poyść wolno było z tymże Wexlem do samego P. Kabrego, i spytać o akceptacyą. I owszem nie tylko nie bronią, ale żądają pod kondycyą, aby zań dał żyd zastaw. Takim Panom szlafrokowym i galonowym, czemu nie dać? daie bryllanty wyrównyujące waloru Wexla, to mało, daie klejnotów dubelt, i to nic, trzeba więcę, nakoniec Natan dobywa aż za 3500 Czerw Zł: rozmaitych kosztownych drobiazgów, te zoławuie, a sam z wexlem do P. Kabrego. Nie załaie samego, lecz na Kantorze zaraz

poznaia zfałszowany. Chciałby z wexlem nazad co nayprędzey, i tego mu nie pozwalają, aby ręka Bankiera poniewierana nie była.

Dostaie naofatek zaświadczenie, że Wexel zołtał na Kantorze do przybycia samego P. Kabrego. Żyd jak oparzony z takowym zaświadczeniem leci do Paniczów. Jużci niema. Wyiachali mówią na spacer nsiętą remizą. Rzeczy wszystkie zołtały. Natan pewny że wkrótce powróca, czeka godzin kilka, czeka do wieczora, czeka do pół nocy, nie ma.

Lokay ów, co za remizą iachał, powraca do domu, mówi że odeflany z za karety po interesie zołtał się w Mieście, nie wie gdzie Panowie na spacer poiachali, i gdzie się bawią.

Nazaiutrz przychodzi ów Kuczer co Obydwóch remizą woził po zapłatę 6 zł: które ieszcze mu należą. Powiada że zawioził do Woli, że tam bawili czas nieiaki, że z tamtąd umyślnego przyflali dla nsięcia konicz poczty, że gdy te przysły, Kuczerowi dali Zł: 2. na piwo, aby tym czasem zabawił poki nie p wróą. Twierdzą że mają nieco daley świeżemi k-nimi na spacer wyiachć, a gdy nazad p przybą, zamawiają, aby odwioził ich do Miasta, i za to ieszcze Zł: 6 mu dać obiecuia.

Co tu masz robić P. Natanie? szukayże wiatry w polu, czyli tych Ichmościów, na iedno wypadnie. Udaie się do Komisji Policyi. Sprawa, Memoryały, indagacye, inkwizycye nakoniec rezolucya następująca:

„Kommissya Policyi O N. Gdy Prawo Seymu terazniejszego w „R. 1691. d. 17. Czerw: o Komisji Policyi w Art: 4. co do władzy i „obowiazków Policyi względem bezpieczenstwa i spokojności ogulney ca- „lego Kraiu w punkcie 2. w słowach: Czowanie na obyczayność powsze- „chną i wszelkie sposoby zykfu z samego zwodzenia i oszukania ludzi „Kommissji Policyi dozierać szczególniey polecono jest, Kommissya Po- „licyi O N. podany Memoryał starozakonnego Natana Lewkowicza ju- „bilera i kupca Lubelskiego dla handlu w Mieście Warszawie bawiącego „się pod liczbą podawczą 2699. wzięty, gdy w tymże Memoryale prze- „rzła skargę na UUr: Obnińskiego i Boianowskiego Generałowicza, w „ach zarzutach większey wagi: Pierwszym zfałszowania wexlu, na sum- „mę Czer: zł: 1,600. od W. Fryderyka Kabrego, i śtępel papieru podey- „rzany, drugim zarzucie przeciwko Ur: Boianowskiemu Generalow: o „wzięcie klejnotów za Czer: zł: 3,500. iak tenże żyd mieni wartuiących, „z któremu to klejnotami w poniedziałek to jest d. 4. Czerwca w Roku „terazniejszym Ur: Obniński i Boianowski Generalowicz tajemnie w War- „szawy iachali, przez co wspomniany kupiec wexlem fałszywym zlu- „dzony, szkodę znakomitą ponieść miał, zadaie, w dowod tych zarzutów „kaucyą urzędową w Komisji swojej złożył. W tym przypadku Kom- „missya Policyi indagacyą wyznaczyła, z której wywiecdzoney o taie- „nym oddalennu się UUr: Boianowskiego i Obnińskiego Kommissya Poli- „cyi uwiadomioną zołtała. Przeto stossując się do Prawa wyżey wyraże- „nego wszystkim Kommissyom Cywilno Woytkowym i Magistratóm Miast „wolnych Rzpltey do wiadomości podaie, iż UUr: Boianowski i Obniński „zaskarżeni gdziekolwiek w krajach Rzpltey przeieżdżać będą, uwiado- „mionemi o podaney na siebie skardze być powinni, którym Prz: Kom- „missye Cyw: Woytk: i Szlachetne Magistraty Miast wolnych o niniey- „szym obwieśczeniu donieść nie cmiestkają, i gdy chadłosci swojej „tak w Prześ: Kommissyach Cyw: Woytk: iako i Szlachetnych Magistra- „tach Miast wolnych dowody autentyczne, bądź kaucyą dostateczną zła-

(1) Królóbóycza Szwedzki. (2) Henryka IV. Króla Francuz: (3) Sławna tru-
cizn zaprawowaniem Niewiasta. (4) Wielki niegdys iotr we Francyi i nad-
wyzczyynie ostrożny.

„żną, potrzebę usprawiedliwienia się na uczynione zarzuty, przelożyć
 „starać się będą. W przypadku zaś ani okazania possessyi, ani dania po-
 „trzebney kaucyi, wspomnianych UUr: Obnińskiego i Boianowskiego Ge-
 „nerałowicza zatrzymać, o takowym zatrzymaniu, do Kommissyi Poli-
 „cyi O. N. donieść nie zaniedbiają.

Z Protokołu Ekonomicznego Kommissyi Policji O. N. wypisano;
 i wydano.

A. Glinński Sekr: K. P. O. W.

(L.S.)

Jan Postolski K. K. W. W.

R E G E S T R.

*Dnia 4. Czerwca 1792 zabranych kleynotów przez PP
 Boianowskiego i Obnińskiego, u Natana Lewkowicza Ju-
 bilera, Obywatela Lubelskiego, do waloru summy 3,300
 Czer: Złotych.*

1mo. Medalion do portretu, w którym do koła 24. brylantów dużych.
 Nad temi uszko z 1. brylantem większym. Przytym para kolczyków
 długich terazniejszey mody mające po dwa rzędy, w jednym brylan-
 ty większe, w drugim mniejsze.

2do. Zegarek z repetycyami mały z emalią na spodzie, z wierzchu dya-
 mencikami hollenderkiemi sadzony w koło, przy tym zegarku łań-
 cuzek z dyamentami rutowami i perłami uryańskimi z trzema de-
 wizkami złotemi.

3tio. Zegarek większy płaski z repetycyami, i emalią granatową i białą
 na spodzie, dyamenciki sadzone hollenderkie w kwiatku. Przytym
 zegarku łańcuzek w brylanty oprawny à jour z trzema dewizkami zło-
 temi, z emalią i bryllantami, w pudełku czerwonym, szafionem po-
 wleczonym.

4to. Pierścien z kamieniem szafir podługowatym à jour, w koło sztuk
 13. bryllantow wielkich.

5to. Pierścien, w którego środzku bryllant wielki, a w koło mniej-
 szych 8.

6to. Obrączka bryllantami do połowy sadzona, po bokach 4. mniejsze,
 a we środzku większy. Wszystkich pięć, à jour oprawne.

7mo. Kamień bryllant jeden wielki na soliter, oprawny à jour z emalią
 w koło granatowa.

8vo. Kamień bryllant 1. mniejszy, także à jour,

9no. Trzy sznury Perł uryańskich wielkich, w których się. znajduje
 sztuk 187.

Boianowski wzrostu niskiego, cienki, twarzy czarniawey, troche pocią-
 gley, oczu, brwi i włosów czarnych; mówi mało-iękliwie, chodził tu
 w Warszawie po Francuzku. Obniński wzrostu średniego także cienki,
 twarzy białey, ospowaty, włosów troche rudawych po szwedzku uciętych,
 oczu siwych, nosa przydużego i szerokiego. Nosił się i ten po Fran-
 cuzku. Pierwszy po Francuzku i po Niemiecku, drugi tylko po Fran-
 cuzku mówi.

Z Warszawy d. 2. Czerwca. Właśnie teraz doszła tu
 wiadomość, że oba ci Ichmość przytrzymani już są w
 Berlinie.